

Teatr Lwowska legenda



Na ten spektakl szłam bez większego entuzjazmu. Dla mego pokolenia hasło Lwów, Wilno nie są już źródłem nostalgii, wspomnień i wzruszeń, raczej — piękną legendą, opowiadaną przez starszych ludzi.

Wystawa „Architektura Starego Lwowa”, zaprezentowana w jednej z szl gorzowskiego teatru, była moim pierwszym krokiem w klimat tamtych ulic. Drugim był spektakl „Niech żyje Wilno, wivat Lwów”, wystawiony na małej scenie gorzowskiego teatru.

Konferansjer zapalił nastrojowe świece przy każdym stoliku i zaprosił do wspólnej zabawy. W tej komeralnej atmosferze reszeczka się śmiewała autorska Wesoła Dzieduszycka inscenizowana i wytworzona przez jego żonę Hannę Dzieduszycką. Scenografię do przedstawienia w postaci ogromnego szkicu panoramy Lwowa stworzyli Ewa i Wiesław Strebekowic.

Publiczność razem z barwnie ubranymi aktorami śpiewała piosenki lwowskiej i wileńskiej ulicy. Piosenki pełne zadumy nad dramatyczną historią tych miast, ale też i niepowtarzalnego humoru. Była więc i pięknie zaśpiewana „Pieśń o Willi” według wiersza Adama Mickiewicza i przyspiewki z „Wesela Mańki Pryszcz”.

Choreografia Leszka Czarnoty sprawiła, że scena pulsowała tańcem, wciągając widza do wspólnej zabawy.
Śpiewano:

„O północy się stawili
jacyś dwa cywili”

mordy podrapane
włosy jak badyli (...)”

Radzono:

„(...) Nie kochaj nigdy
córkę rzeźnika (...)”

Tłumaczono:

„Ni ma portek, ni ma gaci
Bo inagistrat ni nie płaci (...)”

Widzowie, porwani nastrojem spektaklu, na stojąco, wspólnie z aktorami, zaśpiewali słynną piosenkę Henryka Warsa „Tylko we Lwowie”, będącą nieoficjalnym hymnem tego miasta.

— Nigdy, nawet nie marzyłem o tym, że uda mi się zobaczyć takie przedstawienie w Gorzowie — powiedział na zakończenie widzowie przedstawiciel gorzowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa, wyrażając nie tylko własne odczucia.

HANNA CIEPIELA

„Niech żyje Wilno, Wivat Lwów”: śpiewogra Wojciecha Dzieduszyckiego. Inszenizacja i reżyseria: Hanna Dzieduszycka, opracowanie muzyczne: Bogusław Klimsa, przygotowanie wokalne-muzyczne: Zygmunt Rychter, inspijant: Ewa Lichodzielewska, scenografia: Ewa i Wiesław Strebekowic, choreografia: Leszek Czarnota przy fortepianie: Zygmunt Rychter. Występują: Ania — Anna Łaniewska, Stara Panna — Edyta Mileczarek, Kucharka — Bożena Pomykała, Batiar — Tadeusz Dobrosielski, Pan Młody — Andrzej Dziupiański, Uczeń — Marek Jędrzejczyk, Konferansjer — Andrzej Kietliński, Wilniuk — Wacław Wejski.